

Sygn. akt II Ka 244/14

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 17 października 2014 roku

Sąd Okręgowy w Koninie II Wydział Karny w składzie :

Przewodniczący: SSO Marek Kordowiecki – spr.

Sędziowie: SO Waldemar Cytrowski

SO Agata Wilczewska

Protokolant: st. sekr. sąd. Arleta Wiśniewska

przy udziale Jacka Górskiego Prokuratora Prokuratury Okręgowej

po rozpoznaniu w dniu 17.10.2014 r.

sprawy **D. C.**

oskarżonej z art. 177§2 k.k.

na skutek apelacji wniesionej przez obrońcę oskarżonej

od wyroku Sądu Rejonowego w Koninie

z dnia 1 lipca 2014 roku sygn. akt II K 1760/13

I. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając apelację za oczywiście bezzasadną;

II. zasądza od oskarżonej na rzecz oskarżycielki posiłkowej Z. W. kwotę 1.000,00 (jednego tysiąca) zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym;

III. zasądza od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze w postaci wydatków w kwocie 50 zł oraz za to postępowanie wymierza jej opłatę w kwocie 400,00 zł.

Agata Wilczewska Marek Kordowiecki Waldemar Cytrowski

II Ka 244/14

UZASADNIENIE

Sąd Rejonowy w Koninie wyrokiem z dnia 1 lipca 2014 roku w sprawie o sygn. akt II K 1760/13 oskarżoną **D. C.** uznał winną tego, że w dniu 23 maja 2013r. ok. godz. 11.00 w K. na ul. (...) umyślnie naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym w ten sposób, że kierując samochodem osobowym marki M. (...), nr rej. (...) poruszając się z prędkością dużo większą od dopuszczalnej (w chwili wjazdu na przejazd - 93,4 km/h, w chwili opuszczania przejazdu - 78,6 km/h), nie zachowała szczególnej ostrożności podczas zbliżania się i przejeżdżania przez przejazd kolejowy w chwili, gdy był on już zamykany oraz zbliżając się do oznakowanego pionowymi i poziomymi znakami przejścia dla pieszych ścieżki rowerowej i nie ustąpiła pierwszeństwa przejeżdżającemu po tym przejściu i ścieżce rowerowej, z lewej strony na prawą, rowerzyście S. W. uderzając w niego, skutkiem czego doznał on obrażeń ciała w postaci złamania kości potylicznej po stronie lewej, stłuczenia podpańczynówkowego, obrzęku mózgu, powodujących jego zgon, tj. popełnienia przestępstwa z art. 177 § 2 k.k. i za to na podstawie art. 177 § 2 k.k. wymierzył jej karę 2 lat pozbawienia

wolności, której wykonanie na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. i art. 70 § 1 pkt 1 k.k. warunkowo zawiesił na okres próby 5 lat.

Nadto na podstawie art. 71 § 1 k.k. wymierzył oskarżonej grzywnę w liczbie 100 stawek dziennych ustalając wysokość jednej stawki na kwotę 10 złotych.

Sąd Rejonowy na podstawie art. 42 § 1 k.k. i art. 43 § 1 k.k. orzekł wobec oskarżonej środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 3 lat, zobowiązując oskarżoną do zwrotu dokumentu prawa jazdy do Wydziału Komunikacji w terminie 7 dni od uprawomocnienia się orzeczenia.

Na podstawie art. 46 § 1 k.k. Sąd Rejonowy zasądził od oskarżonej na rzecz Z. W. kwotę 6.000 złotych, a na rzecz J. W. kwotę 4.000 złotych tytułem zadośćuczynienia.

Apelację wniósł obrońca oskarżonej, zaskarżając wyrok w całości i zarzucił:

1. „w oparciu o przepis art. 438 pkt 2 k.p.k. rażące naruszenie przepisów postępowania, które miało istotny wpływ na treść wydanego wyroku, w szczególności: naruszenie art. 7 k.p.k. w zw. z art 9 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k., w zw. z art. 366 § 1 k.p.k. oraz w zw. z art. 410 k.p.k. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów oraz nieuwzględnieniu dowodów przemawiających na korzyść oskarżonej, w szczególności dokonanie wybiórczej oceny materiału dowodowego w zakresie stawianego oskarżonej zarzutu oraz niewyjaśnienie wszystkich istotnych okoliczności w niniejszej sprawie, a mianowicie:

- sąd I Instancji uznał, że pokrzywdzony musiał nadjechać z lewej strony, pominięto przy tym okoliczność, iż świadek A. D. zeznał, iż pokrzywdzony jechał z prawej strony;
- w pobliżu przejścia dla pieszych stały po lewej stronie od ul. (...) dwa znacznych rozmiarów drzewa przesłaniające widoczność - szczególnie od ul. (...) oraz jedno drzewo po prawej stronie w kierunku ul. (...) - tę okoliczność wskazał świadek A. D. i świadek A. F. (1) (protokół przesłuchania świadków w postępowaniu przygotowawczym k.32-33, protokół przesłuchania świadka A. F. (2) w postępowaniu przygotowawczym k. 9-11). Okoliczność ta jest o tyle istotna, że wówczas z drzew wystawały gałęzie zasłaniające oznakowanie pionowe na przejściu dla pieszych i przejeździe dla rowerzystów, po wypadku podjęto czynności związane z podcięciem gałęzi (pismo Urzędu Miejskiego w K. do Komendy Miejskiej Policji z dnia 10.10.2013 r., k. 133, k. 128);
- na ulicy (...) w kierunku ul. (...) przed przejściem dla pieszych faktycznie postawiony jest znak drogowy D-6 b - przejście dla pieszych i przejazd dla rowerzystów, przejeżdżając przez torowisko, można dostrzec wyraźnie znak drogowy B-21, tj. zakaz skrętu w lewo, natomiast dostrzeżenie znaku D-6b jest praktycznie niemożliwe, ze względu na stojące przed tym znakiem drzewo znacznych rozmiarów z wystającymi gałęziami, oskarżona nie mogła zauważyć przedmiotowego znaku;
- bezkrytyczne przyjęcie w ślad za opinią biegłego sądowego, iż uderzenie musiało nastąpić w prawy bok roweru, ze względu na lokalizację obrażeń prawej dolnej kończyny rowerzysty, choć pominięto, iż obrażenia te wystąpiły również przy dolnej tylnej podstawie czaszki po stronie lewej, a głębokie otarcia naskórka na powierzchni grzbietowej kończyny górnej również wystąpiły po stronie lewej.

2. w oparciu o przepis art. 438 pkt 4 k.p.k. rażącą niewspółmierność:

- wymierzonej kary i grzywny - poprzez orzeczenie 2 lat pozbawienia wolności z warunkowym zawieszeniem na okres próby - 5 lat, choć okoliczności sprawy przemawiały za wymierzeniem tych kar i grzywny w niższej wysokości - mając w szczególności na względzie właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa, jego motywację, a zwłaszcza zachowanie po popełnieniu przestępstwa, tj. wyrażenie żalu i skruchy;

- wymierzonych środków karnych - poprzez orzeczenie środka karnego zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 3 lat, a nadto zasądzenie od oskarżonej tytułem zadośćuczynienia 6.000 zł na rzecz Z. W. i 4.000 zł na rzecz J. W., tj. w nadmiernej wysokości - nieuwzględniając sytuacji materialnej oskarżonej”.

W oparciu o te zarzuty obrońca oskarżonej wniósł o zmianę wyroku poprzez złagodzenie wymierzonych kar i środków karnych, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania Sądowi I instancji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońcy oskarżonej okazała się oczywiście bezzasadna.

Na wstępie należy zauważyć, że apelacja jest oczywiście bezzasadna (art. 457 § 2 k.p.k.), jeżeli w sposób oczywisty brak jest wątpliwości, co do tego, że w sprawie nie wystąpiły uchybienia określone w art. 438 k.p.k. oraz art. 439 k.p.k., a nadto nie zachodzi przesłanka z art. 440 k.p.k.

Taka sytuacja zachodzi w niniejszej sprawie. Niezasadność złożonej apelacji nie budzi bowiem jakichkolwiek wątpliwości, a zawarta w niej argumentacja jest całkowicie chybiona i nie zasługuje na akceptację.

Niezasadny okazał się zarzut błędu w ustaleniach faktycznych, jak i przekroczenia granic swobodnej oceny dowodów, podobnie jak zarzut rażącej niewspółmierności orzeczonych kar i środków karnych.

W ocenie Sądu odwoławczego stawiane przez obrońcę zarzuty mają charakter wyłącznie polemiczny i są jedynie roztrząsaniem prawidłowych ustaleń Sądu Rejonowego poprzez przedstawienie własnej koncepcji zdarzenia. Apelujący zarzucając naruszenie przepisów postępowania stara się wykazać, że widoczność oskarżonej była znacznie ograniczona, a tym samym nie mogła zauważyć ani znaków ani rowerzysty. Te starania obrony musiały jednak zakończyć się niepowodzeniem i nie mogły wbrew wnioskowi apelującego, wymienionego w pierwszej kolejności doprowadzić do umniejszenia odpowiedzialności oskarżonej i złagodzenia wymierzonej jej kary, co było przecież głównym zamierzeniem apelującego.

Zauważyć należy, że sąd orzekający, rozstrzygając o winie lub niewinności oskarżonej, kieruje się własnym wewnętrznym przekonaniem, nieskrępowanym żadnymi ustawowymi regułami dowodowymi, a przekonanie to pozostaje pod ochroną art. 7 k.p.k. dopóki nie zostanie wykazane, że sąd I instancji oparł je bądź to na okolicznościach nieuwjawnionych w toku przewodu sądowego, bądź ujawnionych, ale ocenionych w sposób sprzeczny ze wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego.

Zarzut błędu w ustaleniach faktycznych jest słuszny tylko wówczas, gdy zasadność ocen i wniosków wyprowadzonych przez sąd z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania i adekwatności ze wskazaniami doświadczenia życiowego. Zarzut ten nie może sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami sądu wyrażonymi w uzasadnieniu wyroku - a ma to miejsce w przypadku wniesionej apelacji - ale musi wskazywać, jakich mianowicie konkretnych błędów w zakresie zasad logicznego rozumowania, dopuścił się sąd w ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego.

Dlatego ocena dokonana przez Sąd Rejonowy jest w pełni uzasadniona i chroniona przepisem art. 7 k.p.k. a tym samym nie jest możliwe jej skuteczne podważenie. Ocena ta zaś, łącznie ze wszystkimi niezbędnymi okolicznościami dla rozstrzygnięcia sprawy została w sposób wyczerpujący i poprawny przedstawiona w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku.

Zdaniem Sądu Okręgowego w niniejszej sprawie oceny wartości poszczególnych dowodów dokonano pod względem ich wewnętrznej spójności, wzajemnych relacji, z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania oraz wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, bez wykroczenia poza ramy przysługującej sądowi swobodnej oceny dowodów. Do takiej konkluzji prowadzić musi analiza pisemnych motywów zaskarżonego orzeczenia, w których Sąd zaprezentował

tok swojego rozumowania oraz wskazał, którym dowodom, w jakim zakresie i dlaczego dał wiarę, a którym i na jakiej podstawie tego waloru odmówił.

Materiał dowodowy zebrany w sprawie nie pozwolił na stwierdzenie jakiegokolwiek przyczynienia się pokrzywdzonego do zaistniałego zdarzenia. Analiza zapisu monitoringu nie pozostawia jakichkolwiek wątpliwości, że pokrzywdzony przejeżdżał z lewej na prawą stronę (patrzac z kierunku jazdy oskarżonej). Na powyższe zresztą wyraźnie zwrócił uwagę biegły C. K. w swojej pisemnej opinii (k. 94-113). To, że świadek A. D. na rozprawie w dniu 6 maja 2014r. na pytanie obrońcy podał, że „ten rowerzysta musiał nadjechać z prawej strony, bo gdyby nadjechał z lewej strony to bym go widział” nie może prowadzić do jakiegokolwiek zmiany ustaleń faktycznych. Zarówno z wyżej wymienionej opinii biegłego, jak i z analizy zapisu monitoringu widać wyraźnie, że jeszcze przed wjazdem oskarżonej na przejazd kolejowy rowerzysta wjeżdża na przejście jadąc z lewej strony na prawą, tj. zmierzając w stronę dworca kolejowego. Zresztą świadek A. D. nie stwierdza, że widział, jak rowerzysta nadjeżdża z prawej strony, a jedynie zakłada hipotezę, że musiał wjechać od prawej strony, bo gdyby nadjeżdżał z lewej to świadek by go widział. Świadek ten jedynie wyraża przypuszczenie, dotyczące kierunku z którego nadjechał rowerzysta, podając, że nie widział wcześniejszej fazy zdarzenia, a rowerzystę zauważył dopiero po uderzeniu, gdy przemieszczał się nad maską samochodu (k. 32 w. zw. z k. 193v). Zresztą z zeznań świadka W. G. wprost wynika, że pokrzywdzony jechał przed nim ok. 20-30 metrów „wzdłuż ulicy (...) od strony ulicy (...)”. Gdy świadek był na wysokości przejścia dla pieszych z ulicy (...), „to rowerzysta ten dojeżdżał już do ulicy (...)” i świadek słyszał już wtedy dzwonki na przejeździe kolejowym, co jak wskazał oznaczało, że przejazd jest już zamykany. Zeznania tego świadka w pełni korespondują z zapisem z monitoringu jak i z opinią biegłego w związku z tym nie ma najmniejszych wątpliwości, iż świadek G. w swoich zeznaniach mówił o poruszaniu się rowerem pokrzywdzonego S. W. tuż przed uderzeniem w niego samochodem przez oskarżoną. Powyższe dowodzi, iż zarzut apelacyjny w tym zakresie jest typowo polemiczny z prawidłowymi ustaleniami Sądu I instancji i ma się nijak do zebranego na rozprawie materiału dowodowego.

Nie potwierdził się również zarzut skarżącego, iż Sąd Rejonowy bezkrytycznie przyjął w ślad za opinią biegłego sądowego, iż uderzenie musiało nastąpić w prawy bok roweru, a to ze względu na inne obrażenia pokrzywdzonego m.in. w okolicach czaszki i kończyny górnej. Sąd Rejonowy nie dokonał tego ustalenia jedynie na podstawie opinii biegłego. Wyżej już jednoznacznie wykazano w oparciu o wskazane dowody, iż pokrzywdzony przejeżdżał po przejściu dla rowerzystów przez ulicę (...) z lewej na prawą stronę patrząc w kierunku jazdy oskarżonej. A zatem nie było żadnej innej możliwości jak uderzenie samochodem oskarżonej w rowerzystę w jego prawy bok. Doznany więc przez niego uraz kończyny prawej (k. 21 – protokół oględzin zewnętrznych i sekcji zwłok) jedynie potwierdził mechanizm odniesionych obrażeń. Powyższe nie może zostać wykluczone przez to, że pokrzywdzony miał również inne obrażenia na ciele wskazane przez apelującego. Nie trzeba przecież tłumaczyć, że uraz czaszki jakiego doznał pokrzywdzony powstał po wyrzuceniu jego ciała na skutek uderzenia w prawą stronę jego ciała (nogę) i upadku na chodnik, zwłaszcza, że z zeznań świadka A. F. (1) wynika przecież, że ujrzał on rowerzystę, który ślizgał się z rowerem po chodniku i drodze dla rowerzystów. Zresztą biegły C. K. w swojej opinii na podstawie uszkodzeń roweru umiejscowionych po prawej jego stronie także logicznie wywodzi, że uderzenie samochodem nastąpiło właśnie w prawy bok roweru.

Tak zebrany materiał dowodowy nie pozwala na jakiegokolwiek dalsze rozważanie okoliczności, że rowerzysta przejeżdżał ze strony prawej na lewą, a co za tym idzie na branie pod uwagę koncepcji wysuwanej przez obronę, że pokrzywdzony wjechał wprost pod koła oskarżonej. Ze wskazanych dowodów wynika, że pokrzywdzony w chwili uderzenia już opuszczał przejazd dla rowerzystów. To oskarżona niejako „dogoniła” pokrzywdzonego, który prawidłowo pokonał niemalże już cały przejazd dla rowerzystów i w chwili wjazdu na ten przejazd nie mógł dostrzec oskarżonej, która nadjechała z tak dużą prędkością, pokonując odcinek 45,6m w czasie zaledwie 1,8 sekundy (karta 11 opinii, k. 104 akt). Pomijając nawet dopuszczalną prędkość administracyjną, niewyobrażalnym jest w świetle zasad doświadczenia życiowego zachowanie tak niebezpiecznej prędkości podczas pokonywania przejazdu kolejowego, w obliczu czerwonego światła na sygnalizacji świetlnej, sygnałów dźwiękowych i opuszczających się zapór kolejowych. Całkowicie niedorzeczne i pozbawione jakiegokolwiek logiki jest przyjęcie linii obrony, sprowadzającej się do twierdzenia, że oskarżona borykała się z wielkimi trudnościami, by dostrzec znaki i samego rowerzystę. Pozbawione jakiegokolwiek sensu jest powoływanie się na ograniczającą widoczność drzewa i ich liście. Pośrednio należy przyznać,

że oskarżona nie mogła nic widzieć (choć powinna), bowiem poruszając się z taką prędkością sama odebrała sobie tę możliwość, przy okazji odbierając możliwość bezpiecznego przejazdu pokrzywdzonemu, który dodatkowo ze względu na zamknięty przejazd kolejowy mógł pozostawać w przekonaniu, że może bezpiecznie jechać. Gdyby oskarżona zachowała szczególną ostrożność zbliżając się do przejazdu kolejowego, a nawet gdyby wjechała już na czerwonym świetle, ale nie z prędkością ponad 90 km/h, to miałyby możliwość dostrzec pokrzywdzonego i ominąć go, skoro kończył on już pokonywanie przejazdu dla rowerzystów.

Zresztą przeprowadzona przez biegłego symulacja obrazująca porównanie prędkości z jaką oskarżona prowadziła pojazd do czasu reakcji na obecność rowerzysty, wykazała, że oskarżona obserwowała drogę przed pojazdem, a prędkość pojazdu nie pozwoliła jej na zatrzymanie go przed miejscem zdarzenia. Symulacja ta wykazała, że gdyby oskarżona poruszała się z prędkością 50 km/h, tj. na poziomie prędkości dopuszczalnej to nie musiałaby w ogóle hamować, bo rowerzysta opuściłby jezdnię przed jej dojazdem.

Oskarżona w sposób rażąco naruszyła zasady ruchu drogowego, co było bez wątpienia wyłączną przyczyną zaistniałego zdarzenia i śmierci pokrzywdzonego. Analiza zeznań świadków A. D. i A. F. (1) oraz W. G., a także opinia biegłego sądowego nie pozostawia jakichkolwiek wątpliwości co do sprawstwa oskarżonej.

Zupełnie niedorzecznym jest powoływanie się na treść pisma Urzędu Miejskiego w K. z dnia 10 października 2013r. (k. 126). Z treści tego pisma wynika, że w 2013r. odświeżono oznakowanie poziome na ul. (...), a ponadto dokonano „prac naprawczych oznakowania pionowego” na przejściu dla pieszych i przejeździe dla rowerzystów w ten sposób, że przycięto gałęzie, „które częściowo zasłaniały istniejące oznakowanie pionowe”. Treść tego pisma nie świadczy zatem o braku oznakowania poziomego i pionowego. Z dokumentacji fotograficznej oraz z zapisu monitoringu wynika, że znak poziomy przejście dla pieszych i przejazd dla rowerów usytuowane były poniżej gałęzi drzew, które to w żaden sposób nie utrudniały widoczności, ani też nie ograniczały jej. Przykładowo można wskazać choćby na kartę 68 akt i fotografię nr 2 (również nr 1, 5, 6), na której doskonale widać, że znak pionowy nie był niczym przysłonięty. Co prawda znaki poziome nie miały intensywnej barwy białej, to jednak w obliczu doskonałej widoczności znaku pionowego nie można było mieć żadnych wątpliwości, co do usytuowanego w tym miejscu przejścia dla pieszych i przejazdu dla rowerzystów. Powoływanie się w tym zakresie na zeznania świadka A. D. jest nietrafne. Z jego zeznań opisujących zdarzenie, wynika, że nie widział co się dalej działo (już po tym jak ujrzał człowieka przemieszczającego się nad maską samochodu), bo „zasłaniało mu drzewo”. Świadek ten w żadnym momencie swych zeznań nie stwierdził, że drzewo to zasłaniało widoczność oskarżonej, a tym bardziej, że zasłaniało jej znaki drogowe. Natomiast świadek A. F. (1) zeznał, że „za przejazdem rosną po obu stronach ulicy duże drzewa, na pewno dwa” (k. 9v). Brak w treści tych zeznań jakiegokolwiek stwierdzenia, że drzewa te utrudniały widoczność, a zwłaszcza, że zasłaniały znaki drogowe, co nieudolnie próbuje wykazać obrona. Rozważanie natomiast, że przejeżdżając przez torowisko dostrzeżenie znaku D-b-6 jest praktycznie niemożliwe nie ma jakiegokolwiek wpływu na ocenę zachowania oskarżonej. Analiza monitoringu wskazuje, że oskarżona pokonując przejazd kolejowy nie mogła skupiać się na tak odległych punktach, skoro była skupiona na jak najszybszym pokonaniu torów kolejowych z jednoczesnym pogwałceniem fundamentalnych zasad obowiązujących w ruchu drogowym. Gdyby oskarżona po pokonaniu przejazdu kolejowego w prawidłowy sposób kontynuowała jazdę, to miałyby stuprocentową możliwość dostrzeżenia znaku, a przede wszystkim prawidłowo poruszającego się rowerzysty. Zresztą z wyjaśnień samej oskarżonej wynika, że nie obserwowała ona przedpola jazdy, bowiem wyjaśniła, że oskarżony „wyrósł jej spod ziemi”.

Gdyby zatem obserwowała jezdnię tak jak należy, a tym bardziej gdyby obserwowała ją z tak dalekiego punktu jak przejazd kolejowy to dostrzegłaby nie tylko znaki, ale przede wszystkim rowerzystę, który już wówczas znajdował się na przejeździe. Nawet wyjaśnienia oskarżonej, że pokrzywdzony nagle pojawił się przed samochodem potwierdzają, że prędkość pojazdu uniemożliwiła jej prawidłową reakcję na drodze, a właściwie spowodowała brak tej reakcji.

Przeprowadzona kontrola instancyjna wykazała zatem, że Sąd Rejonowy nie popełnił żadnych błędów w zakresie procedowania, które zarzuca apelujący obrońca. Powoływanie się obrony na naruszenie art. art 9 k.p.k. w zw. z art. 4 k.p.k., w zw. z art. 366 § 1 k.p.k. oraz w zw. z art. 410 k.p.k. jest chybione. Sąd Rejonowy jak wyżej wykazano oparł swe rozstrzygnięcie na całokształcie materiału dowodowego, a zatem w zgodzie z normą art. 410 k.p.k. Treść

uzasadnienia sporządzonego w sposób niezwykle prawidłowy prowadzi natomiast do wniosku, że Sąd Rejonowy miał na względzie wszystkie ujawnione w sprawie dowody, które szczegółowo zostały wymienione na karcie 2 uzasadnienia (208v). Tymczasem naruszenie art. 4 k.p.k. nie może stanowić samodzielnej, autonomicznej podstawy apelacyjnej. Przepis ten określa ogólną dyrektywę postępowania i dopiero wskazanie tych przepisów ustawy procesowej, które miał sąd naruszyć, wbrew zasadzie obiektywizmu, o której ten przepis stanowi, czyniłoby taki zarzut (choćby) formalnie poprawnym (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 26 stycznia 2011 r., III KK 335/10, LEX nr 736755). Takiej samodzielnej podstawy kasacyjnej może stanowić również art. 9 k.p.k., który statuuje zasadę działania z urzędu (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 2013 r., LEX 127775). W takim przypadku we wnoszonym środku zaskarżenia również należy wskazać, jakie przepisy ją konkretyzujące zostały naruszone (zob. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 11 września 2012 r., IV KK 211/12, Lex nr 1220924). Tymczasem skarżący w najmniejszym stopniu nie wykazał, które wiarygodne dowody zostały pominięte przy wyrokowaniu, wskazując jedynie na naruszenie art. 366 § 1 k.p.k. W toku postępowania odwoławczego nie stwierdzono żadnych okoliczności, które należałoby uwzględnić z urzędu, a sam skarżący nie potrafił ich wskazać. Skoro kontrola instancyjna wykazała, że Sąd Rejonowy ocenił zebrane w sprawie dowody swobodnie z uwzględnieniem zasad prawidłowego rozumowania, wskazaniami wiedzy i doświadczenia życiowego, dokonując czynności procesowych także z urzędu, a podstawę wydanego wyroku stanowił całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej (to brak jest jakichkolwiek powodów do uwzględnienia zarzutów apelacyjnych, dotyczących naruszenia przepisów prawa procesowego. Zresztą obrona nie wykazała na czym polegało zarzucane „dopuszczenie wersji wydarzeń, które wzajemnie się wykluczały” (k. 5 apelacji, k. 223 akt) poza wskazywaniem na ograniczoną widoczność oraz przyczynienie się pokrzywdzonego do zdarzenia, co było już przedmiotem rozważań Sądu Okręgowego. Również naruszenie art. 366 § 1 k.p.k. nie zostało potwierdzone choćby jednym zdaniem apelacji, poza przytoczeniem teoretycznych rozważań na temat wyjaśniania wszystkich istotnych okoliczności sprawy pojawiających się w trakcie toczącego się postępowania. Apelujący nie wskazał na żadne uchybienia procesowe w zakresie kierownictwa materialnego czy nawet formalnego rozprawą, o którym mowa w art. 366 § 1 k.p.k.

Podkreślić raz jeszcze trzeba, co wynika z zasad doświadczenia życiowego, iż oskarżona skupiona była w obliczu zamykanych zapór na przejeździe na jak najszybszym opuszczeniu tego odcinka, by nie zostać uwięzioną na torowisku. Poruszając się z tak znaczną prędkością, by osiągnąć powyższy cel praktycznie sama pozbawiła się możliwości podjęcia właściwych manewrów obronnych po opuszczeniu przejazdu kolejowego za którym przecież w nieznaczej odległości znajdowało się przejście dla pieszych i przejazd dla rowerzystów, po którym poruszał się pokrzywdzony.

W tych okolicznościach zarzut skarżącego, dotyczący nierozstrzygnięcia istniejących wątpliwości na korzyść oskarżonej jest wysoce nietrafny. Wątpliwości, o których stanowi art. 5 § 2 k.p.k. to wątpliwości sądu, a nie strony procesowej, wyrażającej odmienny pogląd w przedmiocie oceny ujawnionych dowodów. Skuteczne posłużenie się tym zarzutem może przynieść skarżącemu oczekiwany efekt jedynie wówczas, gdy zostanie wykazane, że orzekający w sprawie sąd rzeczywiście miał wątpliwości o takim charakterze i rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego. Dla zasadności tego zarzutu nie wystarczy zaś zaprezentowanie przez stronę własnych wątpliwości co do stanu dowodów. Dodać także należy, że przepis art. 5 § 2 k.p.k. wprost odnosi się do istnienia wątpliwości przy ustalaniu stanu faktycznego po stronie sądu orzekającego. O naruszeniu tego przepisu można zatem mówić wówczas, gdy sąd, ustalając, że zachodzą niedające się usunąć wątpliwości, rozstrzygnie je na niekorzyść oskarżonego, co w przedmiotowej sprawie nie miało przecież miejsca.

W świetle powyższego nie budzi wątpliwości, iż oskarżona w sposób umyślny i rażąco naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, które to naruszenie w sposób bezpośredni doprowadziło do uderzenia przez oskarżoną samochodem w jadącego prawidłowo po przejściu dla rowerzystów pokrzywdzonego S. W., który w wyniku doznanych w wyniku tego uderzenia obrażeń zmarł. Sąd I instancji wyczerpująco wyjaśnił te kwestie, odwołując się do zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym zawartych w ustawie z dnia 20 czerwca 1997r. - Prawo o ruchu drogowym (t.j. Dz. U. 2012.1137 z późn zm.). Sąd odwoławczy w pełni zgadzając się z tymi wywodami Sądu I instancji, zawartymi w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, by się nie powtarzać w pełni do tych wywodów się odwołuje czyniąc z nich

integralną część niniejszego uzasadnienia. Nie ulega więc wątpliwości, iż Sąd I instancji prawidłowo uznał oskarżoną za winną występku określonego w art. 177 § 2 k.k.

Sąd odwoławczy nie znalazł podstaw do zmiany orzeczonej wobec oskarżonej kary uznając, że przy jej wymiarze w dostatecznym stopniu zostały uwzględnione okoliczności podmiotowo – przedmiotowe i kara ta czyni zadość dyrektywom zawartym w art. 53 § 1 i 2 k.k. Kara ta w ocenie Sądu Okręgowego powinna zostać uznana za niezwykle łagodną, a przy jej wymiarze Sąd I instancji dużą wagę przywiązał do okoliczności łagodzących. Dlatego Sąd Rejonowy nie dopuścił się rażącej niewspółmierności orzeczonej wobec oskarżonej kary. Współmierność kary jest pojęciem ocennym. Wynika to przede wszystkim z braku jej ostrych kryteriów. Zatem zmiana kary jest dopuszczalna tylko wtedy, gdy jest ona tak rażąco błędna, że nie może zostać utrzymana. Taka jednak sytuacja nie zachodzi w niniejszej sprawie. Co najwyżej można by rozważyć, czy kara ta nie jest aby zbyt łagodna w stosunku do ładunku stopnia społecznej szkodliwości przypisanego oskarżonej czynu, jednakże w obliczu złożenia apelacji jedynie na korzyść oskarżonej nie jest możliwe czynienie na ten temat jakichkolwiek rozważań (art. 434 § 1 k.p.k.). Mając bowiem na uwadze okoliczności popełnienia przez oskarżoną przypisanego jej czynu, rozmiar naruszonych reguł ostrożności, a przede wszystkim rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa w postaci śmierci człowieka, który swoim zachowaniem w najmniejszym stopniu nie przyczynił się do zaistniałego zdarzenia nie można stwierdzić, że orzeczonej wobec oskarżonej kara pozbawienia wolności w wymiarze dwóch lat z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na okres 5 lat jest karą w jakikolwiek sposób niewspółmierną, a tym bardziej niewspółmierną w stopniu rażącym.

Fakt dotychczasowego poprawnego trybu życia oskarżonej i jej dotychczasowej niekaralności znalazł pełne odzwierciedlenie w orzeczonej wobec oskarżonej karze, bowiem na tej podstawie należało wyciągnąć wniosek o pozytywnej prognozie kryminologicznej, pozwalającej na orzeczenie wobec oskarżonej kary z warunkowym zawieszeniem jej wykonania na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k., mimo, iż oskarżona w sposób umyślny i rażący naruszyła zasady bezpieczeństwa w ruchu drogowym, doprowadzając w ten sposób do najcięższego skutku określonego w art. 177 § 2 k.k.

Również orzeczonej karze grzywny nie cechuje się niewspółmiernością. Przy jej wymiarze Sąd Rejonowy uwzględnił przecież sytuację materialną oskarżonej, która jest emerytowaną nauczycielką, bacząc jednocześnie, by grzywna ta nie przekraczała jej możliwości finansowych, a jednocześnie by stanowiło realną i odczuwalną dolegliwość jej zachowania.

Przytoczone przez Sąd Rejonowy jak i wyżej okoliczności łagodzące i obciążające znalazły odzwierciedlenie w liczbie stawek grzywny, natomiast sytuacja majątkowa, rodzinna i dochody sprawcy znalazły przecież wyraz w wysokości stawki dziennej grzywny, która została określona w minimalnej wysokości, określonej w art. 33 § 3 k.k.

Również okres na jaki orzeczono środek karny w postaci zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych nie może zostać uznany za zbyt długi. Naruszenie przez oskarżoną podstawowych i fundamentalnych zasad ruchu drogowego, a także reguł bezpieczeństwa i ostrożności, a do tego sposób umyślny i rażący musiało prowadzić do jedyne słusznego przekonania, że zagraża ona bezpieczeństwu w ruchu drogowym i należy ją z uczestnictwa w tym ruchu wyeliminować. Natomiast trzyletni okres orzeczonego zakazu umożliwi jej dostateczną analizę swego zachowania i ewentualny bezpieczny powrót do kręgu osób, posiadających uprawnienia do kierowania pojazdami mechanicznymi, zwłaszcza, że oskarżona zbyt mało krytycznie spoglądała dotychczas na swoje zachowanie, co prawda na pierwszy plan wysuwając okoliczność, że „będzie musiała z tym żyć”, to jednak nie dostrzegając złamania podstawowych i fundamentalnych zasad, które do tego doprowadziły, przyjmując linię obrony, na którą bezpośrednio wskazują zarzuty apelacyjne, a sprowadzając się do twierdzeń o ograniczonej widoczności, spowodowanej drzewami i ich liśćmi. To konkretne zdarzenie, w którym w skutek naruszenia przez oskarżoną w sposób umyślny i rażący zasad bezpieczeństwa nastąpiła śmierć innego uczestnika ruchu drogowego, przemawia w świetle art. 42 § 1 k.k. i art. 43 § 1 k.k. za orzeczeniem wobec oskarżonej zakazu prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych na okres 3 lat.

W świetle tak ukształtowanej kary uzasadnione jest przekonanie, że kara ta jak i orzeczony środek karny spełni swe cele prewencyjne wobec oskarżonej z jednej strony, z drugiej zaś strony da zadość społecznemu poczuciu sprawiedliwości.

Podnoszone przez obronę zarzuty, dotyczące kwoty zasądzonych na rzecz pokrzywdzonych zadośćuczynień nie mogą odnieść skutku.

+Przy ustalaniu wysokości zadośćuczynienia należy kierować się takimi kryteriami jak rodzaj naruszonego dobra, rozmiar doznanej krzywdy, intensywność naruszenia, stopień negatywnych konsekwencji dla pokrzywdzonego wynikających z dokonanego naruszenia dobra prawnego, w tym także niewymiernych majątkowo, nieodwracalność skutku naruszenia, stopień winy sprawcy. Na wysokość zadośćuczynienia nie mają natomiast żadnego wpływu okoliczności związane z możliwościami zarobkowym sprawcy i jego stanem majątkowym, bowiem te okoliczności w żaden sposób nie wpływają na rozmiar wyrządzonej krzywdy, ani na stopień winy sprawcy (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 października 1998r., I CKN 418/98, LEX nr 1215980).

Obowiązujący stan prawny pozwala zatem na uwzględnienie przy orzekaniu zadośćuczynienia jedynie rozmiaru szkody. Sąd Rejonowy słusznie wskazał, że pokrzywdzeni w wyniku śmierci pokrzywdzonego S. W. ponieśli szkodę w postaci cierpień moralnych, związanych z utratą osoby bliskiej – męża i ojca, a zatem krzywdy tej nie można mierzyć możliwościami zarobkowymi oskarżonej, a cierpieniem, którego doświadczyli pokrzywdzeni w wyniku jej przestępnego zachowania. Mając na uwadze przytoczone wyżej kryteria jakie bierze się przy ustaleniu wysokości zadośćuczynienia należy jednoznacznie stwierdzić, iż zasądzone przez Sąd I instancji kwoty zadośćuczynień nie są wygórowane, a tym samym apelujący nie może ich skutecznie zakwestionować.

Sąd Okręgowy, nie znajdując więc podstaw do uwzględnienia apelacji, w tym podstaw branych pod uwagę z urzędu do zmiany lub uchylecia zaskarżonego wyroku, utrzymał ten wyrok w mocy na podstawie art. 437 § 1 k.p.k.

O kosztach sądowych za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 636 § 1 k.p.k. zasądzając od oskarżonej na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe za postępowanie odwoławcze w postaci wydatków w kwocie 50 zł.

Natomiast wysokość opłaty ustalono na podstawie art. 2 ust. 1 pkt 4 oraz art. 3 ust. 2 i art. 8 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. z 1983r. Nr 49, poz. 223 ze zm.).

Sąd Odwoławczy uwzględniając wniosek pełnomocnika oskarżycielki posiłkowej, zasądził od oskarżonej na jej rzecz kwotę 1000 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu odwoławczym. Kwota ta uwzględnia nakład pracy pełnomocnika i znajduje oparcie w treści przepisów art. 627 k.p.k. w zw. z art. 636 § 1 k.p.k.

Agata Wilczewska Marek Kordowiecki Waldemar Cytrowski